



Uniwersytet
Wrocławski

PORTRETY MATEK

Tatiana Kopciał

**PIĘKNO UKRYTE
W SZCZEGÓŁACH**

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA



Projekt sfinansowany został w ramach działalności statutowej
Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
Kontakt: martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl
www.mikroswiaty.enda.pl

ALBUM PT.:

PIĘKNO UKRYTE W SZCZEGÓŁACH

O Narratorce:

doktor, prowadzi własną szkołę języków, żona, szczęśliwa mama dwójki dzieci,
realizuje swoje zawodowe pasje.

Autorka albumu:

Tatiana Kopciał

Fot 1. Nie przestaję się bać...

Kolekcja prywatna Narratorki
(tytuł nadany przez osobę
przeprowadzającą wywiad).



JAKIE JEST MOJE MACIERZYŃSTWO?

” Moje macierzyństwo od samego początku charakteryzuje przede wszystkim lęk. Od kiedy urodziłam pierwsze dziecko, nie przestaję się bać. Z czasem te lęki się zmieniają, ale nigdy nie słabną. Najpierw był to lęk przed bezdechem, potem lęk o zachłyśnięcie, potem o upadki, potem o przyszłość moich dzieci. Boję się każdego dnia - czy ktoś ich nie zrani, nie skrzywdzi, czy los nie odbierze mnie im, czy zapewnię im poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Są też lęki bardziej przyziemne, zakorzenione w bezlitosnej ekonomicznej rzeczywistości. Czy zapewnię im odpowiednią edukację, warunki do rozwoju, czy spłacę kredyt na czas, żeby kiedyś z nimi nie zostać pozbawionymi dachu nad głową. Z niektórymi lękami potrafię walczyć z dnia na dzień. Inne potęguje bezsilność, kiedy wiem że na wiele rzeczy nie mam wpływu. Staram się nie wizualizować potencjalnych katastrof i nie bać się na zapas, ale kiedy patrzę, jak ufnie zasypiają, szarpię się od powstrzymywanych też strachu.

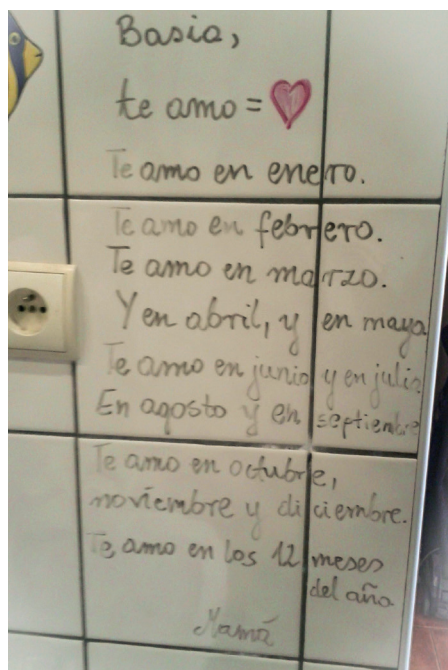
77

Mój syn (starszy z dwojga dzieci) ma autyzm. Moje macierzyństwo skupia się w jego przypadku na codziennej pracy: tak, by ćwiczyć z nim kolejne umiejętności, za wszelką cenę poprawiać kontakt z nim, otwierać go na nowe doświadczenia. Z drugiej strony, co drugi dzień przytłacza mnie (znowu) lęk, że to wszystko jest bezcelowe, że nigdy nie będzie samodzielnym człowiekiem. Ale nie zaprzestaję tej pracy, czuję, że nie mam do tego prawa.



Fot 2. Nieustanna walka.

Kolekcja prywatna Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).



77

Bałam się też, czy przez ten ogrom pracy nie ucierpi moja młodsza córeczka, która łaknie kontaktu ze mną, ale nie zawsze jestem na ten kontakt gotowa i do tego kontaktu zdolna. Staram się znajdować czas do poświęcenia tylko jej, tak by miała poczucie, że też jest dla mnie najważniejsza.

Fot 3. Wyznanie miłości.

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).



” Drugą cechą mojego macierzyństwa jest bezradność. Tak wiele chciałabym z dziećmi zrobić, a tak niewiele czasu pozostaje po ich szkole, po mojej pracy. A czasem po zakończeniu pracy jedyne, na co mnie stać, to położyć się na brzuchu na kanapie i pozwolić dzieciom się na plecach. Czuję się nie w porządku wobec nich, że nie jestem w stu procentach dla nich, a z drugiej strony wiem, że pracować muszę, by współuczestniczyć w utrzymaniu rodziny. Zależy mi nie tylko na tym, by dzieci miały co na siebie założyć i co zjeść, ale też żeby miały możliwość zdobycia rozmaitych doświadczeń, rozmaitych doznań. Zabieram ich do teatru, na krótsze i dłuższe wyjazdy, na koncerty, do opery, do lasu. Staram się ich stymulować na rozmaite sposoby - a i tak moje ulubione sposoby to te, które nie wymagają nakładu finansowego (wspólne śpiewanie, rymowanie, wierszyki-masażki itp.).

Fot. 4. Razem poznajemy świat.

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki
(tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).



Fot 5. Trudna droga do akceptacji.

Źródło: kolekcja prywatna

Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).



77

Pod jednym względem czuję, że odniosłam sukces jako matka i jestem z niego dumna. Nie wiem, czy kiedykolwiek będzie mi dane to zapomnieć pierwsze 53 dni pobytu maleńkiej córeczki w domu. Synek, wówczas dwuletni, tak panicznie bał się wydawanych dźwięków (...). Raz próbował nawet dzielnie uratować mnie przed potworem, który w jego oczach mnie zjadał, ale przytłacił to niemalże utratą przytomności ze strachu. Kiedy malutka miała około pół roku, brat oswoił się z nią na tyle, że od czasu do czasu mógł się z nią poczołgać, czasem dotknąć jej czoła, pobyc w tym samym pomieszczeniu (ale nie sam!). Stopniowo zaczęłam aranżować zabawy wykorzystujące to, co synek lubił, z czym czuł się bezpieczniej. Mała oczywiście wodziła za nim rozkochanym wzrokiem, jej pierwszym słowem było "Mimik", po paru latach do chłopca dotarło, kim jest dla niego to czarnowłose niebieskookie stworzenie. Zaczęli łąpać kontakt i wymyślać zabawy, w których porozumiewali się bliżej mi nie znanym sposobem. Właściwie to nie mam pojęcia, jak się porozumiewali. Teraz już jest to ułatwione, bo i postęp u synka dokonał się przeogromny. Jest to moje największe osiągnięcie w życiu, nie umywa się do tego doktorat, nie umywa się sukces zawodowy. I kiedy o tym pomyślę, to nabieram otuchy, że to moje macierzyństwo może i ma sens.



CZEGO NAUCZYŁO BYCIE MATKĄ?

”

Jako matka nauczyłam się znajdować złoty środek pomiędzy tym, co konieczne ze względu na dzieci, a tym, co konieczne ze względu na moje podstawowe potrzeby. Nie mogę powiedzieć, że nauczyłam się rezygnować z siebie, bo to nie byłaby prawda. To ja jestem matką, ja, jako człowiek, jako kobieta posiadająca również swoje potrzeby, swoje ograniczenia, swoje pragnienia, swoje obawy. Matką moich dzieci nie jest iluzja, matką nie jest jakiś hologramowy obraz idealnej matki i perfekcyjnie spełnionej kobiety. Matką jestem ja,, pełna niedoskonałości, ale i pełna dobrych chęci, by postarać się o to, co najważniejsze o zaufanie moich dzieci. Miłość dostałam od niech bezwarunkowo, przywiązanie i empatia wykształciły się z czasem, natomiast zaufanie łatwo nadszarpnąć, zawieść, a wręcz zniweczyć nieprzemyślanym słowem lub czynem. Odbudowanie go potrafi trwać latami.



Fot 6. Miłość należy pielęgnować.

Źródło: kolekcja prywatna

Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).

”

Codziennie uczę się kontrolować swoje odruchy, słowa, emocje. Uczę się odkrywać razem z dziećmi świat ich oczami, zwracać uwagę na to, co ich zachwyca, nawet jeśli dla mnie to jest coś absolutnie oczywistego.



Fot 7. Świat widziany oczami dziecka.

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).

”

Uczę się dawać im przestrzeń do sprawdzania, testowania, eksperymentowania, a jednocześnie stawiać im granice dla ich własnego bezpieczeństwa. Uczę się odstępować od upierania się przy swoim zdaniu, jeśli widzę, że z punktu widzenia dzieci sprawa wygląda zupełnie inaczej (to jednocześnie otwiera mnie na innych ludzi, na odmienność postrzegania).



Fot 8. Życiowe rewolucje.

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki (tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).

”

Uczę się porządku, organizacji czasu, rezygnacji ze spraw, które dawniej stawiałabym sobie jako priorytet. Uczę się zatrzymywania w biegu. Uczę się mówienia "Nie dam rady, odpuszczam". Uczę się nabierania dystansu. Uczę się pozostawiania dzieciom pewnych decyzji, dawania im możliwości wyboru, zamiast forsowania swojej wizji, bo nigdzie nie jest powiedziane, że jest ona jedynie słuszną. Bardziej przyjemnie to nauczyłam się oszczędzania, prowadzenia samochodu i natychmiastowego podnoszenia rzeczy, które spadły na podłogę. Uczę się gotowania bez glutenu i bez mleka (wymaga tego dieta syna). Nauczyłam się jeździć konno.

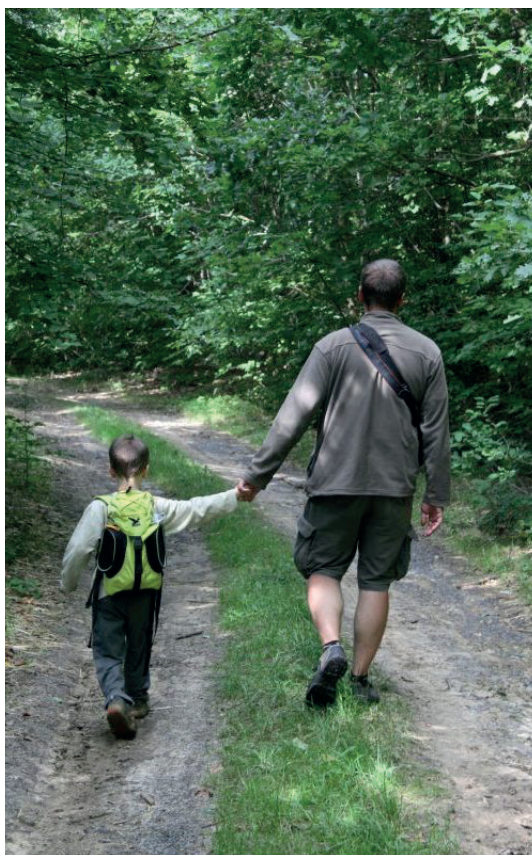
Fot 9. Nauka przez doświadczenia.

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki
(tytuł nadany przez osobę
przeprowadzającą wywiad).



”

A właściwie pierwszą rzeczą, jakiej się nauczyłam jako matka, to niemal bezgranicznego zaufania, że mąż sobie poradzi jako ojciec, że wież, jaką buduje z dziećmi, zaprocentuje i że mogę zdać się na niego w wielu sprawach. Nie mam aspiracji, by ze wszystkim poradzić sobie samej, bardzo istotne jest dla mnie zaangażowanie męża i możliwość pozostawienia części spraw w jego rękach.



Fot 10. Nie maszeruję przez życie sama

Źródło: kolekcja prywatna Narratorki

(tytuł nadany przez osobę przeprowadzającą wywiad).

O autorce albumu

mgr Tatiana Kopciał – doktorantka pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego. Absolwentka trzech specjalności: Opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego, Edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna, Terapia pedagogiczna. Zajmuje się problematyką rodziny, a w tym rodziną zrekonstruowaną. Autorka kilku artykułów w publikacjach krajowych. Bierze czynny udział w projektach naukowych.

Kontakt: tatiana.kopcial@gmail.com

PORTRETY MATEK

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA 

Niniejszy projekt jest kolejnym przedsięwzięciem w ramach inicjatywy pt. „Mikroświaty Macierzyństwa”. W tej edycji, przedmiotem badania były nieformalne obszary uczenia się kobiet doświadczających macierzyństwa. Metodologia projektu nawiązuje do tradycji badań interpretatywnych oraz wizualnych.

Projekt składa się z trzech etapów:

- 1 - przeprowadzenie wywiadów uzupełnionych fotografiami otrzymanymi od badanych matek;
- 2 - przygotowanie albumów prezentujących historie narratorek;
- 3 - analiza i interpretacja materiałów z badań oraz opublikowanie ich wyników.

TYTUŁY ALBUMÓW

- „Najwyższa forma człowieczeństwa” – Joanna Golonka-Legut
- „Siła (z) bliskości” – Joanna Golonka-Legut
- „Droga do szczęścia” – Magdalena Kasprzak
- „Słodko-gorzkie cytryny” – Magdalena Kasprzak
- „Mamo UV Tobie” – Paulina Kida
- „Gorzkie żale odwołajcie” – Paulina Kida
- „Piękno ukryte w szczegółach” – Tatiana Kopciał
- „Przygoda na całe życie” – Tatiana Kopciał
- „On – ja – On w majowym ogrodzie” – Martyna Pryszmont-Ciesielska
- „Umiłowana matnia” – Martyna Pryszmont-Ciesielska

Kierownik projektu: **Martyna Pryszmont-Ciesielska**
martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl

MATRONAT



PRACOWANIA
METODOLOGII
BADAŃ NAD
EDUKACJĄ

CENTRUM
ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU SPOŁECZNOŚCI
WROCŁAWIA